

Starożytny Izrael śpiewa i tańczy. Muzyka w Biblii

Może się uważać za szczęściarza ten, komu podczas wizyty w Izraelu udało się przeżyć niezwykle wieczór – spotkanie z Beduinami. Te koczownicze plemiona arabskie żyją jeszcze na pustynnych i górzystych terenach dawnej Palestyny. Zajmują się głównie wypasem owiec. Zdziwiająco, że nawet kilkudziesięciu osobowa grupa Beduinów potrafi posługiwać się sobie tylko zrozumiałym językiem i pielęgnować właściwe im zwyczaje. Żyjąc z dala od miast i większych osiedli, wieczorami zasiadają przy ognisku przed swoimi namiotami, by długo rozmawiać, śpiewać, ale także trzymać straż nocną przy swych stadach. Wtedy też można zobaczyć instrumenty muzyczne, które od biblijnych czasów zastygły w niezmienionej formie. Etnolog D. Bertonow podjęła się próby rekonstrukcji pierwotnej muzyki tamtejszych terenów. Zajęła się nagrywaniem i opracowaniem muzyki prymitywnych plemion beduińskich. Jak się okazuje, starożytna muzyka Izraelitów – na ile można ją dziś odtworzyć – była z jednej strony bardzo powściągliwa, z drugiej zaś niezwykle rytmiczna. Tworzono ją głównie w kontekście religijnym, jako akompaniament do tańca i obrzędów.

Kosmiczny koncert wszystkich instrumentów

Autor ostatniego ze stu pięćdziesięciu psalmów Psalterza wzywa do koncertu wychwalającego Boga wszechświata. Orkiestrę, która posługiwać ma się wszystkimi chyba znanymi wówczas Izraelitom instrumentami, stanowić ma „wszystko, co żyje” (Ps 150,6). Autor wymienia: róg, harfę, cytrę, bęben, flet i cymbały. Róg związany jest z imieniem Jubala, który w Biblii określony jest jako ten, od którego pochodzą „wszyscy grający na cytrze i flecie” (Rdz 4,21); imię to pokrewne jest rzeczownikowi *jowel* – „baran”, gdyż właśnie z baranich rogów wyrabiano instrumenty. Barani róg nosi nazwę *szofar* i choć jest jednym z najstarszych instrumentów muzycznych, do dziś używany jest w synagogach. Ponieważ z baraniego rogu można wydobyć zaledwie dwa lub trzy dźwięki, stanowił on początkowo jedynie narzędzie sygnalizacyjne. Trąby wykonywano najczęściej z brązu lub srebra. Przystosowywano ją do wydawania wysokich jasnych dźwięków; można było wydobyć z niej pięć lub sześć tonów. *Kinor* to lira, choć zwana jest niekiedy „harfą Dawida”. Posiadała zazwyczaj prostokątny lub trapezoidalny kształt. Dwa ramiona o nierównej długości łączyła belka poprzeczna. Struny liry, w przeciwieństwie do rzeczywistej harfy, posiadały mniej więcej jednakową długość. Specyficzny rodzaj liry z pudłem rezonansowym to cytra. Piszczalki, zwane *chalil*, wykonane były z dwu odmiennych rurek o różnej długości. Wykonywano je z drewna, metalu lub kości słoniowej. Do tej samej grupy instrumentów należy flet. Mały tamburyn bez brzękadeł nosił nazwę *tof*; był to rodzaj instrumentu perkusyjnego. Gdy dźwięk wszystkich tych instrumentów nakładał się na siebie, tworzył niezwykle harmonię dźwięków, przesytych tęsknotą i dostojeństwem zarazem.

Muzyczna archeologia

Muzyka dawnych Izraelitów zakotwiczona była przypuszczalnie w tradycjach muzycznych Babilonii i Egiptu. Abraham przywędrował w XIX stuleciu przed Chr. do Kanaanu z Ur Chaldejskiego. Właśnie w Ur Woolley dokonał niezwykłego odkrycia archeologicznego: z jednej z grot położonej obok grobowca królewskiego wydobyto cztery wspaniale zdobione harfy. Instrumenty służyły nie tylko tworzeniu muzyki; same w sobie stanowiły niezrównane dzieło sztuki. Inkrustowany panel przedstawiał typowy dla starożytności motyw muzyczny – orkiestrę zwierząt: grający na lirze osioł, tańczący niedźwiedź i szakal wybijający rytm na tamburynie. A trzeba pamiętać, że już tysiąc lat przed Abrahamem na religijnych zgromadzeniach i podczas uctw posługiwano się na terenie Babilonii tamburynami. Poświadcza to odnaleziona podczas wykopalisk pieczęć jednej z chaldejskich władczyń. Tabliczki gliniane z Uruk, które powstały aż na trzy tysiąclecia przed Chr. zawierają znak typowej sumeryjskiej harfy. Posiadała ona kształt czółna. Z tego także okresu pochodzą najstarsze sumeryjskie hymny świątynne i królewskie.

W drugim tysiącleciu przed Chr. istniał w Babilonii profesjonalne szkoły muzyczne. Na tabliczkach klinowych z pierwszej połowy drugiego tysiąclecia utrwalono teorię muzyki. Znano wówczas siedem skal muzycznych, z których jedna jest bardzo podobna do naszej skali majorowej. Zapis pierwszego pełnego utworu muzycznego znaleziono natomiast w Syrii, w Ugarit. Datowany na 1400 rok hymn ku czci bogini księżycy Nikkal opatrzony został adnotacją z nazwą interwału.

Równie stara jak babilońska jest tradycja muzyczna Egiptu. Wiele instrumentów ze starożytnych czasów przetrwało do dnia dzisiejszego. Są wśród nich harfy, lutnie, liry i trąbki, podłużne flety, piszczałki wycięte z trzciny, bębny, cymbały, dzwonki, grzechotki i kołatki. Stanowią one znakomity materiał porównawczy do studiów nad muzyką dawnych Babilończyków.

Początki muzykoterapii

Król Dawid, który objął panowanie nad Izraelitami na dziesięć wieków przed Chr., znany jest nie tylko jako świetny władca, ale również jako twórca Psalterza. To jemu tradycja przypisuje całą Księgę Psalmów. Jest to oczywiście tylko tradycja, wiele bowiem psalmów powstało wieki później. Nie można jednak zaprzeczyć, że przynajmniej niektóre z nich sięgają mogą kręgów dworskich czasów Dawida. Natchniony autor opowiada zdarzenie, które psychologowie uznali za biblijne początki muzykoterapii. Saula, którego opuścił Duch Pański, „opętał duch zły, zesłany przez Pana” (1Sm 16,14). Z pomocą udręczonemu Saulowi przyszedł właśnie Dawid. Potrafił oddalić złego ducha poprzez dźwięki muzyki: „Kiedy zły duch zesłany przez Boga napadał na Saula, brał Dawid cytrę i grał. Wtedy Saul doznawał ulgi, czuł się lepiej, a zły duch odstępował od niego” (1Sm 16,23). Ta biblijna wzmianka pozwala na konstatację, że starożytni Izraelici doceniali pozytywny wpływ muzyki na ludzką duszę. Poprzez śpiew i muzykę zbliżali się do Boga, wyrażali swe uczucia, integrowali się z narodem i rodziną.

Muzyka dnia codziennego

Muzyka towarzyszyła Izraelitom w życiu codziennym bardzo często. W Biblii zachowały się opowiadania o pożegnaniu przy muzyce (Rdz 31,27); towarzyszyła ona powracającym do domu po długiej nieobecności (Sdz 11,34); słyhać ją było w tle sal biesiadnych, w których odbywano uczy (Iz 5,12). Pieśni śpiewano chętnie przy pracy. Stary Testament wspomina pieśń kąpiących studnię (Lb 21,17-18), pieśń stróża (Iz 21,12) czy pieśń tych, którzy wytłaczają winogrona (Jr 25,30; 48,33). W związku z okresem potyczek Izraela z państwami ościennymi, znane są pieśni wojenne (Lb 21,14; Joz 10,13; 2Sm 1,18) i pieśni zwycięstwa (Wj 19,20-21; Sdz 5; Sdz 15,16). W wypadku klęsk wojennych niekiedy układano pieśni na cześć poległych (2Sm 1,19-27).

Muzyka świątyni

Za czasów Drugiej Świątyni lewici zostali pozbawieni możliwości wykonywania czynności bezpośrednio związanych ze składaniem ofiar. Zajęli się tym kapłani. Wciąż trwa dyskusja co do pochodzenia terminu „lewita”. Według niektórych badaczy ma on przede wszystkim konotacje etniczne, według innych oznacza spełnianą funkcję. Hebrajski czasownik *lwh* oznacza „kręcić się wkoło”, stąd lewita miałby wskazywać na osobę oddaną ekstatycznemu tańcowi, podobnego do tańca derwiszów. Ich służba ograniczała się niemal wyłącznie do wykonywania śpiewów. Proces asymilacji śpiewaków świątynnych z lewitami przebiegał powoli. W większości materiału Księgi Ezdrasza i Księdze Nehemiasza śpiewacy wymienieni są jeszcze oddzielnie od lewitów. Teksty obydwu tych proroków, w których obie grupy utożsamione są ze sobą, stanowią późniejsze glosy, zredagowane przez kronikarza. Według autora Pierwszej Księgi Kronik (1Krn 16,4-6) to król Dawid wyznaczył lewitów do przewodzenia śpiewom. Głowy trzech rodzin śpiewaków, Asafa, Hemana i Judutuma, należały do pokolenia Lewiego (1Krn 6,18.32).

Izraelskie rytuały religijne związane są z muzyką. W święto Paschy, gdy kolejne grupy pielgrzymów wchodziły na dziedziniec świątynny, by złożyć ofiarę, zamykano bramy świątyni i rozlegał się *szofar*. Kapłani stali w uporządkowanych szeregach, trzymając w ręku złote i srebrne naczynia przeznaczone na zebranie krwi baranków. Pielgrzymi zabijali swe ofiary, wypełniając krwią naczynia kapłanów, którzy przelewali ją z jednego naczynia do drugiego, podając sobie nawzajem aż do kapłana stojącego najbliżej ołtarza, który wylewał nań dostarczaną mu krew. Wszystko to przy akompaniamencie dźwięków rogu i świewów lewitów.

W związku z Początkiem Roku psalmista zachęca: „Dmijcie w róg na nowiu, podczas pełni, w nasz dzień uroczysty, bo to jest ustawa w Izraelu, przykazanie Boga Jakubowego” (Ps 81,4-5). Po każdej z sekcji odmawianych błogosławieństw rozlegał się dźwięk rogu ku chwale Jahwe. Właśnie gra na rogu stanowi zasadniczy rytuał *Rosz Ha-Szanah*. Bałwochwalczy kult złotego cielca podczas wędrówki Izraelitów ku ziemi obiecanej leży u podstaw zakazu używania rogów cielca. Często były to rogi zakrzywione, co symbolizować miało niski pokłon człowieka przed Bogiem, któremu jest podporządkowany. Jeden z midraszów opowiada o skutkach dęcia w róg: „Rabbi Jozjasz powiedział: Jest napisane: ‘Szczęśliwy jest lud, który umie grać na trąbie’ (Ps 89,16). Czyż narody świata nie wiedzą, jak grać na trąbie? Mają przecież wiele rogów,

syren i trąb, a jest powiedziane: 'Szczęśliwy lud, który umie grać na trąbie'. Oznacza to, że Izrael jest ludem, który wie, jak zwyciężyć Stwórcę grą na rogu, tak, aby powstał ze swojego tronu sędziowskiego i zasiadł na tronie miłosierdzia, i napełnił się miłosierdziem dla nich, i zamienił sąd na miłosierdzie" (*Leviticus Rabba* 29.4).

U podstaw świętowania pierwszego dnia każdego miesiąca (księżycowego) leży Boży nakaz zapisany przez autora Księgi Liczb: „Również w wasze dni radosne, w dni święte, na nowiu księżyca, przy waszych ofiarach całopalnych i biesiadnych będziecie dąć w trąby; one będą przypomnieniem o was przed Panem. Jam jest Pan, Bóg wasz” (Lb 10,10). Święto to, zwane *Rosz Hodesz*, czyli Początek Miesiąca, podobne jest w swych rytuałach do dnia szabatu, jednak związane ze złożeniem dodatkowych ofiar.

Muzyka niebios

Zdarzało się, że prorocy izraelscy głosili swoje wyrocznie przy dźwiękach muzyki. Samuel oznajmił Saulowi: „napotkasz gromadę proroków zstępujących z wyżyny. Będą mieli ze sobą harfy, flety, bębny i cytry, a sami będą w prorockim uniesieniu” (1Sm 10,5). Muzyka bowiem pomagała w stworzeniu klimatu otwarcia na działanie Ducha Bożego. Był tego świadom Elizeusz, gdy nakazywał: „Teraz przyprowadźcie mi harfiarza” (2Krl 3,15). Gdy ten grał na strunach, spoczęła na Elizeuszu ręka Pana.

Czy muzyka będzie wybrzmiewać w niebiosach? Ewangelista Jan jest przekonany, że tak: „I usłyszałem z nieba jakby głos mnogich wód i jakby głos wielkiego gromu. A głos, który usłyszałem, brzmiał, jak gdyby harfiarze uderzali w swe harfy. I śpiewają jakby pieśń nową przed tronem” (Ap 14,2-3). Nie można chyba sobie wyobrazić niebiańskiej liturgii bez muzyki, jakkolwiek by ją rozumieć.

ks. Mariusz Rosik